

Po śmierci Shinzō Abe. Nie będzie powrotu do pacyfizmu



PAWEŁ BEHRENDT

Publicysta, tłumacz,
szef działu aktualności portalu Konflikty.pl

Zabójstwo byłego premiera Shinzō Abe wstrząsnęło Japonią i nie tylko. Śmierć polityka, który przez przeszło dekadę kształtował japońską politykę, jest końcem pewnej epoki. Jakie jest dziedzictwo Abe i co będzie dalej z Japonią?

Kilka słów o politycznym pochodzeniu Shinzō Abe: jego ojciec Shintaro Abe był w latach 80. ministrem spraw zagranicznych. Brat byłego premiera Nobuo Kishiego jest obecnym ministrem obrony. Nad całą rodziną unosi się jednak duch dziadka, Nobusuke Kishiego, zdeklarowanego konserwatysty i zagorzałego antykomunisty, premiera w latach 50., człowieka który ukształtował japońskie relacje z USA i zdefiniował dążenia prawego skrzydła Partii Liberalno-Demokratycznej (LDP) do pełnej remilitaryzacji kraju.

Bardzo duża uwaga poświęcana polityce bezpieczeństwa i chęć powrotu Japonii do roli „normalnego” militarnie państwa wyróżniała Shinzō Abe na tle innych japońskich premierów. Budziła też największe kontrowersje wśród pacyfistycznie nastawionego społeczeństwa. Z drugiej strony Abe był najdłużej urzędującym premierem we współczesnej historii kraju. Po krótkim okresie rządów w latach 2006-2007, powrócił do władzy w roku 2012 i sprawował ją nieprzerwanie do 2020. Mimo kontrowersji potrafił zdo-

być zaufanie wyborców i wychodzić zwycięsko z politycznych batalii. Nawet po rezygnacji w 2020 pozostał przywódcą najbardziej wpływowej frakcji w LDP i nadal kształtował japońską politykę.

Najważniejszą częścią dziedzictwa Abe jest polityka bezpieczeństwa. Był jednym z pierwszych polityków ostrzegających przed chińską ekspansją i szukających sposobów jej zmięgowania. W 2013 wprowadził pierwszą Narodową Strategię Bezpieczeństwa, w wyniku której powołano Narodową Radę Bezpieczeństwa. Znacząco usprawniło to reagowanie i proces decyzyjny w sytuacjach kryzysowych. Kolejnym osiągnięciem było wynegocjowanie z Amerykanami nowych wytycznych dwustronnej współpracy w dziedzinie obrony. Dokument zwiększył integrację i interoperacyjność Sił Samoobrony z wojskami USA, usprawnił współpracę międzyrządową, ale także z innymi partnerami, dając sojuszowi wynegocjowanemu przez Kishiego zasięg regionalny, a nawet globalny.

W 2015 parlament przegłosował pakiet ustaw pozwalających Japonii przyjście z pomocą wojskową zaatakowanym sojusznikom i partnerom, co w praktyce umożliwiło udział w wielostronnych sojuszach. Kolejnym punktem było ułatwienie Siłom Samoobrony użycia broni w trakcie misji zagranicznych. Dotychczasowe przepisy były tak restrykcyjne, że japońskie jednostki uczestniczące nawet w misjach ONZ potrzebowały ochrony ze strony innych kontyngentów. Ustawy nie szły tak daleko, jak chciał Abe, do tego ich treść została rozwodniona i często jest niejasna. To jednak wystarczyło, by sprowokować największe od lat 60. protesty. Koniec końców, mimo przywiązania do pacyfistycznej polityki w japońskim społeczeństwie rosło poczucie zagrożenia ze strony Chin, co doprowadziło do akceptacji bardziej aktywnej polityki zagranicznej.

Oprócz „twardego bezpieczeństwa” Abe dużo uwagi poświęcał geoeconomii i w celu równoważenia Chin zainicjował bardziej aktywne wykorzystanie japońskich atutów gospodarczych. Efekty tego odczuwa przede wszystkim najbliższej położona Azja Południowo-Wschodnia, ale większą aktywność Japonii daje się odczuć także w basenie Oceanu Indyjskiego. Abe zainicjował również szerszą współpracę gospodarczą i polityczną z Polską i pozostałymi państwami Grupy Wyszehradzkiej. Z różnych względów działania na tym kierunku pozostają jednak ograniczone.

Pod jego rządami Japonia zaczęła aktywną politykę zagraniczną. To Abe był inicjatorem Quadu, czterostronnej współpracy między Japonią, Australią, Indiami i USA oraz Wolnego i Otwartego Indo-Pacyfiku, koncepcji obrony ładu liberalnego w regionie przed chińską ekspansją, ale też zawirowaniami amerykańskiej po-

lityki. Pomimo bliskich i serdecznych relacji z Donaldem Trumpem, Abe uczynił z Japonii lidera liberalnej demokracji na Indo-Pacyfiku. Uratował sztandarowy projekt administracji Obamy w regionie, układ gospodarczy TPP, przekształcając go w CPTPP.

Abe zainicjował również szerszą współpracę gospodarczą i polityczną z Polską i pozostałymi państwami Grupy Wyszehradzkiej

Porozumienie, chociaż istotne pozostaje w cieniu RCEP, któremu przewodzą Chiny. Japonia przystąpiła również do tego drugiego układu, w wymiarze politycznym przede wszystkim po to by patrzeć Pekinowi na ręce i hamować jego hegemoniczne zapędy. Na sam koniec rządów Abe przypada początek pandemii COVID-19. Był to bodziec do wprowadzenia dość udanej polityki subsydiów dla firm z sektorów uznanych za strategiczne (np. medyczny, farmaceutyczny, bio-tech) zachęcających do przenoszenia produkcji poza Chiny.

Dziedzictwo każdego polityka dużego formatu jest mieszane. Niemrawa i nieskoordynowana reakcja na początku pandemii sprowadziła na głowę premiera zasłużoną krytykę. Do niepowodzeń Abe należy też zaliczyć ograniczone rezultaty reform gospodarczych i społecznych mających ożywić gospodarkę, a promowanych pod chwytliwym szyldem „Abenomiki”.

Przypuszczalnie największą porażką premiera, do tego osobistą, było ciągle odkładanie rewizji konstytucji. Zmiana pacyfistycznych zapisów miała zakończyć żmudny proces powrotu Japonii do bycia „normalnym” państwem. Bardzo prawdopodobne, że już wkrótce uda się zrealizować ten istotny element testamentu politycznego Abe. W niedzielnych wyborach do izby wyższej parlamentu rządząca LDP zapewniła sobie większość umożliwiającą rewizję konstytucji. Do tego pomysł cieszy się poparciem wielu polityków opozycji i zyskał poparcie sporej części opinii publicznej. Jednak pełna remilitaryzacja nie cieszy się dużą popularnością. Paradoks? Nie, konsensus dotyczy uczynienia zapisów konstytucji bardziej jednoznacznymi i jasnego zakotwiczenia Sił Samoobrony w japońskim porządku prawnym.

Nie zanosi się natomiast na odwrót w polityce zagranicznej i bezpieczeństwa. Abe przestawił wajchę, a zarówno klasa polityczna, jak i społeczeństwo zgadzają się co do zagrożenia ze strony Chin, w związku z czym należy zacieśniać relacje nie tylko z USA, państwami Quad, ale również Europą. Urzędujący premier Fumio Kishida ma obecnie mocny mandat do sprawowania władzy i na wrzesień zapowiedział przetasowania w rządzie, co najprawdopodobniej oznacza ograniczenie wpływów frakcji Abe. Znowu jednak nie oznacza to radykalnych zmian w polityce. Shinzō Abe wyznaczył kurs, do którego przekonał wystarczająco wielu ludzi. Bez jego przywództwa działania mogą być prowadzone mniej energicznie, wolniej, ostrożniej, ale nie zmieni się ich kierunek.